



# NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 4.

SIEDLCE, 14 STYCZNIA 1934 R.

№ 2 (109)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. № 65.551. K. K. O. Siedlce r-k  
„Nowej Gazety Podlaskiej”. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

## Akcja dywersyjna Witosy

poza granicami kraju.

Dotychczasowe próby, zbiegłego z kraju do Czechosłowacji Wincentego Witosy, rozbicia tamtejszego społeczeństwa polskiego, które odgrywa należną rolę dzięki zwartej i jednolitej organizacji, skończyły się dla niego kompletnym fiaskiem.

Jak wiadomo, w odpowiedzi na akcję Witosy, zmierzającą do opanowania Str. Ludowego w Czechosłowacji, prezes tej organizacji dr. Buzek w oficjalnej publikacji („Prawo Ludu”) dał mu należytą odprawę stwierdzając, że

„choć stronnictwo nasze ma taką samą nazwę, jak stronnictwo p. Witosy w Polsce, to jednak ideologia nasza jest biegunowo sprzeczna z ideologią tego stronnictwa, gdyż ludność nasza (polska w Czechosłowacji przyp. nasz) odnosiła się zawsze z największym uznaniem do rządów Marszałka Piłsudskiego, które wyprowadziły Polskę z obłądu partyjnicstwa na grunt mocarstwowego rozwoju, podnosząc temsamem do niebywałego przedtem prestiżu nie tylko imię Polski, lecz także pozycję wszystkich Polaków za jej granicami”.

Po takiej nauce, otrzymanej od rodaków w Czechosłowacji, zakończony wnioskiem:

„Wobec tego uważamy, że przywódcy „Centrolewu nie mają czego u nas szukać”. Witos nie znalazł dla siebie nic haniebniejszego, jak szulanie przytułku u obcych, w partii czeskich agrariuszy, i przez wysługiwanie się jej, rozbicie polskiego stronnictwa ludowego, któreby w rozbiciu nie mogło, oczywiście, stawić oporu przed wchłonięciem go przez większość czeską.

W czechosłowackich sferach politycznych uchodzi za pewnik, że w razie udania się Witosowi tej dywersji, czeka go „nagroda” w formie odpowiedniego stanowiska w partii czeskiej.

Los zbiegów (Witosy, Kiernika, Bagińskiego) mało już interesuje chłop polski. Owszem, w miejscowościach, w których chłopci pchnięci zostali przez działaczy witosowych do krwawo zakończonych awantur, głośno mówi się o tem, że chłop skazany za udział w tych zajściach, musi odbywać karę, a przewódca, gdy zostają skazani, uciekają przed prawem zagranicę.

Krecia praca Witosy i przyjaciół, którzy razem z nim uciekli, zaczyna jednak interesować mniejszość polską w Czechosłowacji, która dotychczas godnie trzyma sztandar polskości i broni skutecznie interesów mniejszości polskiej.

Witos na usługach czeskich agrariuszy przeciw interesom rolników — Polaków — to dalszy dowód upadku moralnego byłego „wodza” chłopskiego, na który nie może nie zwrócić uwagi zarówno społeczeństwo polskie w kraju, jak i rodacy nasi zagranicą, zwłaszcza najbliższej zainteresowani — Polacy w Czechosłowacji.

## Obce agentury.

Wobec wielkich zadań, wykonywanych przez rządzący obóz, głos opozycji miałby dużą wagę, gdyby istotnie stanowił opozycję. Atoli w poszukiwaniu... opozycji natrafiamy na drobne grupki dywersyjne, które nie mając co i czem walczyć legalnie, przystrajają się w togi bohaterów podziemi.

Jedni z nich, jak Witos (o czym — na innym miejscu) wylewają złość na swoją macierz poza granicami kraju, inni — obóz „narodowy” — wewnątrz kraju, ale w nielegalnych wydawnictwach.

Ostatnio właśnie rozwiązany przez władze państwowe „Obóz Wielkiej Polski” wydaje nielegalnie t. zw. „Komunikat”.

Najbrutalniejsze proklamacje partii komunistycznej błędą wobec tego „Komunikatu”, w którym obok najobrzydliwszych oszczerstw pod adresem dostojników państwa i działaczy obozu rządowego zapowiada się tchórzliwie „narodową” „rewolucję”.

Nie byłoby to godnym uwagi, gdyby nie jedna okoliczność: „Komunikat” firmowany jest przez „Obóz Wielkiej Polski”.

Ma to pewne znaczenie polityczne. Gdy bowiem którykolwiek z dywersantów z obozu obojga opozycji staje, schwytywany na gorącym uczynku, przed sądem, — prawi o praworządności i powołuje się na demokratyczne prawa Rzplitej.

Gdy jednakże udaje mu się ująć bezkarnie karzącej ręki prawa, lub skazanemu umknąć za granice państwa — podnosi głos w nielegalnych odezwach, z którymi nie wypada polemizować, choćby dlatego, że zawierają tylko brukowe wyślanie, pozbawione jakiegokolwiek treści.

Są to w najistotniejszej swej treści „obce agentury”, które szukają tylko zamętu, a pozbawione jakiegokolwiek podstawy ideowej czy choćby przewodniej myśli,— ograniczać się muszą do roli rozsądników społecznych zarządków chorobotwórczych.

Fakt ten jest godny tylko odnotowania, gdyż wobec zdrowia państwa i społeczeństwa polskiego głębszymi konsekwencjami nie grozi.

## Znaczenie lotnictwa dla obrony kraju.

Żyjemy w niebywale ciekawych czasach tak pod względem politycznym, jak i społecznym. Jesteśmy bowiem świadkami tworzenia się nowych ustrojów, które na tle powszechnego kryzysu wyglądają początkowo absurdalnie i utopijnie jednak powoli zaczynają sobie zyskiwać prawo obywatelstwa i entuzjazm nawet, który jest nieodłącznym towarzyszem rzeczy nowych świeżo poznanych. Ma się rozumieć, że mam na myśli Niemcy, gdzie jeden człowiek pochodzący z najniższych warstw społecznych potrafił nie tylko gruntownie zmienić ustrój swego kraju, lecz co lepsze nadał ton całej polityce europejskiej, która jak ślepiec szła na lep projektów ludzi chorych na pokój. Inaczej ich nazwać nie można choćby z tego powodu, że z jednej strony gloryfikowali pokój jako owoc rozbrojenia powszechnego, z drugiej zaś strony na gwałt powiększając swe armje, udoskonalając broń, stwarzając nowe jednostki lotnicze, które mogłyby pomieścić jaknajwięcej ludzi i amunicji słowem jesteśmy świadkami wyścigu zbrojeń.

Przypatrzmy się więc zbliska na jaki rodzaj broni kładą główny nacisk państwa zbrojące się. Ażeby na to odpowiedzieć wystarczy wziąć jedną z gazet ostatnich i przytoczyć ustęp z niej: „Największą uwagę zwraca się na broń powietrzną. W okolicy Berlina buduje firma H. Gossen — Rencikendorf 25 hangarów samolotowych. W Hamburgu musieli koloniści opuścić swoje grunta, Reichswehra buduje lotnisko. W obozie ćwiczebnym Reichswehry w Mecklenburgu stoją rzekomo niewinne, nadające się do lotów pocztowych i komunikacyjnych dwupłatowce, które są pierwszorzędni samolotami bombowemi.” Naturalnie, że do tego komunikatu nie trzeba komentarzy. Przytoczyłem go zaś z tego powodu, że odnosi się to do naszych sąsiadów zachodnich, którzy tylko czekają odpowiedniej chwili, aby nam odebrać nasze „Okno na świat”, jak ktoś o Pomorzu powiedział.

Jakże mądre i wzniosłe były nawoływania naszego największego powieściopisarza i publicysty Stefana Żeromskiego, który widzi potęgę i siłę Polski Odrodzonej w lotnictwie, które godnie i ze skutkiem może bronić granic państwa. Tak myślał Żeromski niedługo przed swą śmiercią bo w r. 1922. Teraz jednak czasy zmieniły się radykalnie a hasło rzucone przez Żeromskiego nie tylko nie utraciło swej aktualności, lecz owszem stało się potrzebą, którą naród sam odczuwa i w której widzi obronę i ostoję swej niezależności gospodarczej i terytorjalnej.

Czyż trzeba cytować inne powiedzenia całej plejady naszych poetów, publicystów i pisarzy, którzy uważają silne lotnictwo za gwarancję pokoju.

Czyż trzeba zmuszać kogoś, który choćby trochę nowoczesnie myśli, aby zapisał się do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Każdy powinien sam to zrobić mając na uwadze, że droga z Berlina do Warszawy liczy niecałe tysiąc ki-

lometrów drogą powietrzną, którą tą drogę samoloty nieprzyjacielskie mogą przebyć w niespełna dwie i pół godziny.

Nasze lotnictwo wojskowe powiększa się wprawdzie z każdym dniem, lecz w stosunku do Rosji, Niemiec, a nawet Czechosłowacji stoi jeszcze w tyle z tego powodu, że zrozumienie idei lotnictwa wśród naszego społeczeństwa jest jeszcze niezbyt dobrze ugruntowane. Mamy krajową fabrykę samolotów i silników, lecz jest to wszystko za mało, aby nadążyć za naszymi sąsiadami.

Gdy chodzi o odpowiedź na tytuł tego artykułu to doprawdy nie jestem w stanie przedstawić tych możliwości, do których lotnictwo jest zdolne w czasie wojny. Ograniczę się tylko do najważniejszych momentów pracy lotniczej a więc: bombardowanie pozycji nieprzyjacielskich, przewożenie oddziałów z odcinka na odcinek, przewożenie ciężko rannych z pola bitew do lazaretów i szpitali, ataki gazowe na nieprzyjaciela, fotografowanie i śledzenie ruchów wojsk wrogich, odkazywanie zatrutych gazem okolic, i t. d. i t. d. Gdyby chodziło o wyliczenie całego zadania jakie ma do spełnienia lotnictwo w czasie wojny to doprawdy trzeba by było poświęcić nie jeden drobny artykuł lecz conajmniej całą gazetę.

Jeżeli zaś chodzi o liczebność naszego lotnictwa to możnaby się w ostateczności pogodzić z tym smutnym faktem, że nie dysponujemy zbyt liczną flotyllą powietrzną, lecz nie można tego zcierpieć, gdy u ogółu brak jest zrozumienia i poparcia. Dowodem tego jest choćby rozmówka, którą niechcąc podsłuchałem w wagonie, prowadzoną między dwoma starszymi, przypruszonymi już siwizną, panami. Było to w czasie tragicznej śmierci naszych bohaterów Żwirki i Wigury. Jednemu z rozmówców nie mogło się pomieścić w głowie po co państwo robi zawody lotnicze, skoro i ludzie giną i sprzęt się niszczy, majątek publiczny zmniejsza się z tego powodu no i wstyd też niemało się za tych młokosów najemy, my którzy bez lotnictwa i zawodów żyjemy. Odpowiedź od swego interlokutora dostał wręcz rewelacyjną i dosadną w swej lakonicznej godnej Spartanina formie. Otóż ni mniej ni więcej drugi z zażywnych a nieorjentujących się starszków odpowiedział mu że „za Ruska było lepiej”. Ludzie ci sprawiali wrażenie t. zw. inteligentów, lecz w głowie nie mogło im się pomieścić po co istnieje lotnictwo. Otóż czcigodni starszkwowie—konserwatyści i wszyscy tym podobni, wiedźcie, że gdy państwo robi zawody lotnicze i powiększa jednostki powietrzne to robi to z tego powodu abyście mogli moi drodzy spać spokojnie i żeby wasze kości spoczęły na polskiej ziemi nie gdzieś u wrogich ludów. Wiedźcie o tem i zmieniać swe scholastyczne poglądy na tę rzecz a naprawdę będziecie zadowoleni, gdy jakiś młody a pełen werwy pilot zawita nad wasz dach (tak jak to w jesieni w naszym mieście było) i piruetach, lopingach i innych beczkach będzie sobie drwił ze wszystkiego co przyziemne i tępe. Pokaże wam drogę, która prowadzi do zwycięstwa i ideału, osłodzi wam ostatnie dni waszego żywota na tym padole płaczu pokazując, że zdolen wzbici się tam, gdzie oko nie sięga i gdzie panuje cisza i Bóg niepodzielnie. Wierzę że się „nawróćcie” jak również wierzę, że nie będziecie mi brali za złe, tych parę uwag wypowiedzianych pod waszym adresem, gdyż uwagi te odnoszą się nie tylko do was dwóch lecz i do wszystkich tych, którym „za Ruska było lepiej”. Zmażecie swe winy i staniecie się doprawdy szczęśliwi, szczęśliwością ludzi, którzy dobrze czynią, gdy zapiszecie się do L. O. P. P. i złożycie tam skromną daninę na ten naprawdę wzniosły cel. Do młodzieży nie

apeluje, gdyż powinna jako maksymę życiową nieść słowa Mickiewicza, który mówi młodzieży aby się wznosiła nad poziomy i stamtąd patrzyła na świat. Gdy się ciała wasze wzniosą, napewno i duch wzleci jeszcze wyżej.

*Emge.*

## Zasłużona nagroda.

Jury Państwowej Nagrody literackiej w skład którego weszli: prof. Józef Ujejski, nacz. wydz. sztuki Min. W. R. i O. P., dr. Władysław Zawistowski, prez. Wacław Sieroszewski, Juljusz-Kaden Bandrowski i Ewa Szelburg Zarembina, jednogłośnie wypowiedziały się za kandydaturą Marji Dąbrowskiej, biorąc pod uwagę zarówno całościowo wydatną twórczość w ciągu ostatnich paru lat.

Marja Dąbrowska, autorka głośnego cyklu powieściowego „Noce i Dnie”, pochodzi z ziemiańskiej rodziny Szumskich w Kelskiem. Ukończyła w Warszawie pensję p. Hewelkowej, poczem wyjechała na studia Uniwersyteckie do Brukseli. Studjowała nauki przyrodnicze, następnie społeczne. W dniu 31 lipca 1914 roku t. j. na dzień przed wojną światową powróciła do Polski. Przeżyła wszystkie okropności wojny, była również świadkiem wkroczenia wojsk niemieckich do Kalisza, na czele z osławionym Mullerem. Spalenie Kalisza wywarło wielkie wrażenie na pisarce.

Pracą literacką zajęła się stosunkowo dość późno. Początkowo pisywała artykuły z zakresu spraw spółdzielczych, interesując się życiem społecznym we wszystkich jego przejawach.

W beletrystyce zadebiutowała „Uśmiechem dzieciństwa” w 1923 r. Pierwszy utwór znakomi-

tej powieściopisarki został przyjęty przez krytykę nader życzliwie. Bujny, samorodny talent przemawiał żywo z każdej kartki do umysłu i serca czytelnika. W r. 1925 wyszedł cykl nowel „Ludzie stamtąd”, a od r. 1927 Marja Dąbrowska pracuje stale nad swym wielkim cyklem powieściowym „Noce i dnie”. Ukazały się już trzy części. „Bogunił i Barbara”, „Wieczne zmartwienie i Miłość”. Obecnie literatka pracuje nad czwartą częścią „Wiatr w oczy”, która jest już ukończona do połowy.

„Noce i dnie”, to szare, codzienne życie, jakie ono jest, ze swojemi drobnymi, zdawałoby się napozór nic nieznaczącymi zdarzeniami, monotonne, ciche i jednostajne. Bez żadnych upiększeń, bez nieprawdopodobnych zdarzeń. Ludzie są także zwyczajni, przeciętni.

Początkowo krytyka doszukiwała się w utworach Marji Dąbrowskiej wpływu pisarzy obcych: Manna (Badenbrookowie) Galsworthy'ego (Saga rodu Forsytów) przy głębszej analizie twórczości autorki „Nocy i Dni”, okazało się, że talent Marji Dąbrowskiej jest zupełnie samorodny. Genezy jej utworów szukać należy raczej w świetnych obserwacjach wszelkich przejawów życia, oraz w głębokich dociekaniach filozoficznych. Myślą przewodnią jej utworów jest problem, jak ludzie mają właściwie żyć.

Każdy rozdział, każdy epizod, każda kartka powieści Marji Dąbrowskiej jest skończonym arcydziełem. W twórczość swoją autorka wkłada rzetelną, sumienną pracę — i jak sama mówi; ażeby napisać 20 stronicowy rozdział, potrzeba mi nieraz stukilkunastu kartek rękopisu“.

## Czas odnowić prenumeratę za I kwartał 1934 roku.

### Tygodniowy przegląd polityczny

— Zamordowanie premjera Rumunii, Ducu, wstrząsnęło głęboko opinią polityczną. Nietylko dlatego, że ofiarą morderstwa padł kierownik zarządu naszej sojuszniczki, ale również i dlatego, że zabójstwo ma charakter polityczny, który dotyka ogólnej orientacji Rumunii w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Jak wiadomo, na terenie Rumunii dziś, jak i przed wielką wojną, zmagają się dwa prądy orientacyjne: germanofilski i frankofilski. Od czasu wojny, oficjalna polityka Rumunii orientuje się na Francję, co odpowiada najistotniejszym i najwyższym interesom Rumunii. Niemniej jednak, podziemnie nurtuje w Rumunii prąd germanofilski, który w ostatnich czasach przejawiał aktywność pod wpływem młodzieży narodowo-socjalistycznej, czerpiącej wzory swe z Niemiec.

Premjer Duca był wybitnym przedstawicielem orientacji francuskiej, jego zabójca wywodzi się z szeregow t. zw. „Żelaznej Gwardji”, czerpiącej swe natchnienia ideowe z Berlina. Kula, która przecięła pasmo żywota premjera Rumunii była skierowana również przeciwko obecnej orientacji Rumunii w polityce zagranicznej, co pośrednio wymierzone jest przeciwko jej traktatowi sojusznictwu z Polską.

Oczywiście, kula mordercy, która pozbawiła życia premjera Duca, przyjaciela Francji i Polski, jest bezsilna, by pchnąć Rumunię na zgubne dla jej najżywośniejszych interesów nowe tory orientacyjne. Raczej jest ona objawem bezsilnej złości, że się tego dokonać nie da.

— W prasie zagranicznej pojawiła się pogłoska, że Z. S. S. R. zamierza wstąpić do Ligi Narodów.

Prasa sowiecka nie dementuje tej pogłoski co byłoby wskazówką, że jest ona ni-bezpodstawną.

Wstąpienie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów odpowiadałoby obecnemu kierownikowi polityki tego państwa, które zbliżyło się do Polski i Francji, słowem do państw, które szczerze pragną zachowania pokoju na podstawie stanu obecnego, oddala się natomiast od rewizjonistycznych Niemiec.

Wstąpienie Rosji do Ligi Narodów, oczywiście, unicestwiłoby całkowicie efekt opuszczenia L. N. przez Niemcy i sparaliżowałoby plany reformy L. N., jak je rozumie i usiłuje przeprowadzić Mussolini.

— W Chicago odbył się zjazd organizacji młodzieży polsko-amerykańskiej. Na zjazd ten udalo się z Polski dwóch delegatów: wiceprezes Akad. zw. zbliżenia międzyn. „Ligi” Jan Scażighino oraz prezes Koła opieki nad akademikami polskimi zagranicą Jerzy Ponikiewski. Koło to doniedawna było komórką autonomiczną, ostatnio weszło w skład Rady Org. Polaków Zagranicą.

Niezależnie od tego delegaci złożyli wizytę w National Students Federation w Nowym Yorku, celem nawiązania kontaktu z naczelną reprezentacją młodzieży akademickiej St. Zjednoczonych. W drodze powrotnej zatrzymują się delegaci w Belgji, Francji i Niemczech, celem przeprowadzenia rozmów z zarządami polskich stowarzyszeń akademickich. Ponieważ we Francji odbędzie się w tym czasie doroczny zjazd Związku Polskich Stowarzyszeń Akademickich, delegaci wezmą również udział w obradach tego zjazdu.

Równocześnie z wyjazdem pp. Ponikiewskiego i Sczaglino udał się do Kanady drugi wiceprezes Koła opieki Jan Grzywaczewski, który odwiedzi środowiska polskie w Montrealu i Toronto.

W Kanadzie powstała pierwsza Organizacja Studentów polskiego pochodzenia — Koło studentów Polaków w Winnipegu, którego wysłannicy bawią obecnie w Polsce.

Wyjazd delegatów młodzieży polskiej przyczyni się niewątpliwie do zadzierzgnięcia bezpośrednich więzów z młodzieżą naszą zagranicą.

## Czy wiecie, że...

— Niemiecki krążownik „Koenig” zmuszony był porzucić hiszpański port Vigo, pod wpływem wielotysięcznej demonstracji, skierowanej przeciwko Niemcom, przyczem tłum nie pozwolił przybić do brzegu krążownikowi.

— Regularna bitwa rozgorzała, według doniesień Reutera na zachodnich brzegach Kornwalii, pomiędzy kanonierką angielską i statkiem rybackim niewiadomego pochodzenia, przyla panym na połowie ryb.

Statek się poddał, kiedy jednak oficer z trzema marynarzami pojawili się na statku, obeszli go, poczem statek dał pełną parę i znikł na horyzoncie.

— Najniższe w świecie płace pobierają bezrobotni Niemcy w Lipsku, otrzymując w obrochniku pracy po 10 fenigów za dzień.

— Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benes jest jedynym kandydatem na stanowisko Prezydenta Republiki. Prawyborcy odbędą się wiosną t. r. Massaryk, według powszechnej opinii nie będzie kandydował.

— Zaludnienie Japonii (bez kolonii) wynosi, według ostatniego spisu 66 238 000 ludu, z czego 2/3 rolników, 1/3 mieszkańców miast.

— Przeniesienia stolicy Niemiec do Gór Harcu domaga się narodowo-socjalistyczny tygodnik „Die Goopolitik”, motywując to względami wojskowymi, „goopolitycznymi” i „historycznymi”, jako, że od Gór Harcu rozpoczął się niegdyś niemiecki „Drang nach Osten”.

— Niebывała ilość ochotników z Niemiec zgłaszała się do Legji Cudzoziemskiej w kolonjach afrykańskich, co wywoła

ło zakaz dalszego przyjmowania zgłoszeń ze strony dowództwa Legji. Jednak mimo tego zakazu, z Niemiec przybywają nadal setkami zgłoszenia pisemne z gorącą prośbą o zaliczenie do Legji. Jak wiadomo, do t. zw. „Legji Cudzoziemskiej” wstępowały dotychczas tylko ludzie skończeni, którzy przekładali śmierć w szeregach Legji, nad śmiercią z ręki kata, czy więźnia.

— Japonia nie zgodziła się przyznać praw suwerennych Francji nad Wyspami Koralowemi na Pacyfiku. Japoński Minister Spraw Zagranicznych Hirota zażądał, ażeby w obszarów wysp usunięto flagi francuskie.

— O pół miljarde marek zmniejszyła się suma dochodu narodowego Niemiec w pierwszym półroczu 1933 r., w porównaniu z takimże okresem 1932 r. (Według oficjalnych danych Niemieckiego Instytutu Konjunktury)

— „Raj powrócony” — tak nazwano nowy cocktail, wynaleziony na cześć zniesienia „suchego” prawa i zezwolenia na sprzedaż w restauracjach Nowego Jorku, jeszcze w pierwszym dniu nowego prawa spirytualij.

— Uczennice szkół niemieckich z inicjatywy niemieckich gospodyń domu przechodzą kursy nauki gastronomicznych w masach przeciwegazowych.

— Murzyńska republika Liberja postanowiła wysiedlić wszystkich Niemców z obszaru państwa, o ile rząd narodowo-socjalistyczny Niemiec nie ukróci prześladowania murzynów u siebie.

— Specjalny komitet dla spraw handlowych w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. omawia kwestję powołania tamże specjalnej organizacji dla prowadzenia handlu wewnętrznego. Organizacja ta ma pracować pod kontrolą rządu przy częściowym udziale kapitału prywatnego oraz rządowego.

— Ogólny kapitał zakładowy tej organizacji będzie wynosił półtora miljarde dolarów.

— Burzliwe protesty wywołało rozporządzenie rządu Ku by o pozostawieniu przynajmniej połowy miejsc w przedsiębiorstwach i urzędach krajowych „rdzennym kubańczykom”. To postanowienie spowodowało zaniepokojenie wśród wielotysięcznych rzesz emigrantów z Jamajki i Haiti, wyrazem czego były liczne starcia manifestantów z wojskami rządowymi.

— Dla propagandy francuskiego samolotu wojennego nowej konstrukcji, znany powszechnie pilot Cosse wykonuje lot do Jugosławii, Rumunii, Grecji, Turcji. Nowy ten aparat polecono uwadze państwom bałkańskim; posiada on dwa motory o sile 650 HP.

— Rzesza ma uznać Mandżurię i zpowrotem dopuścić na swój rynek mandzurskie strączki soi, wzamian za co, niemieckie zakłady przemysłu wojennego otrzymają zamówienia

Bernard Gervaise

## Kłótnia małżeńska

Gdy scena zazdrości doszła do momentu, kiedy słowo stać się już niewystarczające, Gilberte wyciągnęła nagle rewolwer i skierowała lufę w stronę swego męża... Marcel stanął zdumiony i przerażony naprzeciw czarnej lufy z której wizerowała śmierć... Zanim zdołał cokolwiek przedsięwziąć, rozległ się ów charakterystyczny zgrzyt zardzewiałego żelaza — rewolwer odmówił posłuszeństwa. Marcel skorzystał z okazji, rzucił się na żonę i po krótkiej walce, wyrwał jej broń z ręki.

Był to mały pistolet, naładowany i zabezpieczony. Tylko dzięki chwilowej niedyspozycji mechanizmu, komedia małżeńska nie zamieniła się w straszną tragedję. — No uniknąłem szczęśliwie śmierci szepnął Marcel. Gilberta leżała na podłodze. Spazmatyczne skurcze wstrząsały jej ciałem.

Przebac mi, najdroższy... — rzekła gdy pierwszy atak minął. — Przebac mi... Byłam tak nieszczęśliwa, gdy dziś zrana przeczytałam te wstrętne listy... Gdy dowiedziałam się, że mnie zdradzasz, byłam tak zrozpaczona, że pobiegłam do pobliskiego składu z bronią i kupiłam ten rewolwer chciałam się zabić — A tymczasem ja, o mało nie straciłam życia...

— Przysięgam ci, że potem strzeliłabym do siebie... Wybuchnęła znowu płaczem i zapytała przez łzy: — Dlaczegoś to uczynił, dlaczego?

— Co masz na myśli?... — odpowiedział pytaniem. — Dlaczegoś mnie zdradził?

— Ależ moja droga ja cię wcale nie zdradziłem. Już ci przecie wyjaśniłem że te... te nazbyt może frywolne liściki, wprowadziły cię w błąd Między mną a tą... kobietą, nic nie było, prócz zwykłej kokieteryj i błałego flirtu. A reszta, niema o czem mówić, bo i nawet to się skończyło... Jej tu już niema, ona opuściła Paryż... Nigdy już jej nie zobaczę...

Gilberta potrząsnęła przecząco głową. — Nie kłam, Marcel zdradziłeś mnie. Dlaczego?...

— Ależ skoro przysięgam ci że...

— Nie wierzę ci... Ale powiedzmy, że mówisz prawdę: — dlaczego pozwoliłeś sobie nawet na ten niwinny flirt?...

Dlaczego?... Czy masz mi coś do zarzucenia?

— Ależ skąd... —

— Czy nie jestem twoją wierną towarzyszką życiową?...

— Oczywiście moja mała...

— Nie jestem ci wierna?...

— Bezwątpienia...

— Czy nie jestem dobrą gospodynią?

— O, aż nadto dobrą...

— Cóż to był za ton? Co to ma znaczyć?...

— Ależ nic, moja droga, zapewniam cię, że to nic nie znaczyło...

— odparł Marcel zażenowanym głosem.

— Słuchaj, mój drogi... Po tem co się stało musimy sobie wszystko szczerze powiedzieć... Tylko wzajemne zaufanie może przywrócić nam utracone szczęście domowego ogniska...

— Twoja ostatnia odpowiedź nie była zupełnie szczerą... Żądam, abys mi wytłumaczył co to oznacza... Czy sądzisz, że nie występuję na miano

# NOWA GAZETA PODLASKA MŁODYCH

## Z życia Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Siedlcach

### Koło Młodzieży Wiejskiej w Ujrzanowie.

W dniu 30 stycznia b. r. odbyło się zebranie Koła Młodzieży Wiejskiej w Ujrzanowie, na które przybył instruktor kol. Hrycko Br. Poza omówieniem spraw organizacyjnych kol. Hrycko przemówił do zebranych zachęcając do wyłącznej pracy dla dobra wsi i Państwa.

Z ważnych momentów należy podkreślić, fakt, że w Ujrzanowie znalazł się człowiek ofiarny p. Piekart, który bezinteresownie oddał swój dom na świetlicę dla młodzieży. Należy mu się za to staropolskie „Bóg zapłać”. Aby takich więcej było.

### Koło Młodzieży Wiejskiej w Skupiach.

Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew” w Skupie tejże gminy jest organizacją bardzo młodą. Powstało dnia 17 listopada 1933 r., gdyż młodzież nasza odczuła potrzebę organizacji, ażeby wspólnie pracować nad kształtowaniem naszych młodych charakterów, ażebyśmy w przyszłości mogli się nazwać prawdziwymi synami Odrodzonej Ojczyzny.

Choć starsze społeczeństwo przyjęło nas z pewną rezerwą, a niektórzy, co to chcą „patronować” wsi, jawnie nas zwalczają, jednak nie upadamy na duchu, licząc na to, że nasza wspólna praca znajdzie zrozumienie i uznanie u tych, co się boją wszelkich innowacji, a zwłaszcza ruchu, Młodowiejskiego.

Nie czcze gadanie, ale ta mozolna szara wiejska praca będzie naszą bronią.

W dniu 4 stycznia odwiedził nas kol. instruktor p. Hrycko, który poza omówieniem szeregu spraw organizacyjnych miał pogadankę o celach i zadaniu Koła Młodzieży w obecnej dobie. Następnie poruszył sprawę Przystosowania Rolniczego, podkreślając, że wiadomości zdobyte zimową porą w świetlicy trzeba przenieść na pole, a później rozszerzyć na całym gospodarstwie. Po skończonym referacie przystąpiło do zespołu P. R. 9 osób.

Postanowiliśmy zaprenumerować „Siew” Przystosowanie Rolnicze, Przewodnik Gospodarski i Nową Gazetę Podlaską. Również wypożyczyliśmy z Sejmiku komplet biblioteczki ruchomej, która cieszy się dość liczną gromadą czytelników.

Program prac nakreślił sobie dość obszerny, a o stopniowym realizowaniu tegoż postaramy się koleżeństwo wkrótce powiadomić.

## Przed nami Polska — naprzód Legioniści!

Przemówienie leg. Tadeusza Szpacyńskiego

Gdy o „Legionie Młodych” mówię i o tym serc naszych władaniu, z któregośmy wyrosli, zda mi się wtedy, że z głębi serca mego wyrzucam słowa wdzięczne, co może w dusze słuchaczy zapadną i niekłamanych uczuć poszumem oderwą ich na chwilę od jednostajnej szarzyzny życia w „rajskiej dziedzinie uludy”. Ale oderwą nie poto, by ich tam na podniebnych zatrzymać szlakach, lecz by ich znowu sprowadzić na ziemię ku szarej rzeczywistości, jeno jakgdyby nieco lepszych i mocniejszych na duchu. I również zda mi się wtedy, że w jakimś ogromnym skrócie, w jednym ułamku wieczności przebywam drogę, która od Mickiewiczów i Słowackich wiedzie do Józefa Piłsudskiego, od tych, którzy „z Polski zrobili nazwiska pacierz, co płacze i piorun, co błyska” — do tego, co tę poezję zaklął w czyn przepożętny i czynem tym dowiódł jej nieiszczalnego piękna. A w takiej chwili, gdy słowo czynem się staje, a czyn niby słowo przemawia, słuchamy głosu serca, pełni dziwnej zadumy i ciszy, bo cichą jest myśl ludzka, gdy prawdy szuka. I oto sądziłby można, że niemasz wtedy mówcy ni słuchaczów na sali, jeno jest jakaś wielka myśl i jakieś wielkie uczucie.

Więc kiedy teraz mówię tu do was, szanowni państwo, to nie przekonywać pragnę, ale to jeno wydobyć na wierzch, co gdzieś tam drzemie na dnia dusz waszych. I mogę śmiało powiedzieć, że w takiej chwili wasze przekonania polityczne są mi całkiem obojętne, bo przecież my wszyscy, zanim należeliśmy do jakiegokolwiek stronnictwa czy obozu, byliśmy wprzód polakami i nimi przedewszystkiem jesteśmy, a tem łatwiejsze jest moje zadanie, że od nakreślonej tu linii zbaczając nie muszę, skoro działalność Józefa Piłsudskiego,

o którą potrącam, to jedna wielka epopeja o tem, co wasze żywe i życiem tchnące, z kart naszych własnych dziejów wydarte, bliskie nam, drogie, odwiecznie polskie. Mówić o Józefie Piłsudskim, to jakgdyby odrywać się od rzeczywistości i przenosić w krainę nieśmiertelnego ducha ludzkiego, a równocześnie wiązać się jaknajśmiej z tą właśnie rzeczywistością, której On jest najpełniejszym wyrazem. Bo na to, by stanąć na tak wysokim piedestale godności narodowej, na jakim stoi dziś pierwszy Marszałek Polski, trzeba było mieć w sobie tradycję kilku pokoleń i miłość wszystkich stanów. Trzeba było, jak chłop polski, zaciskać nieraz zęby, by wytrwać na posterunku i, jak robotnik polski, trudzić się z dnia na dzień, choćby nie było nadziei lepszego jutra, i jak inteligent polski dawać nieustannie wysiłek swej myśli nieustrudzonej, a wszystko razem ożywić i opromienić iskrą swego geniuszu.

Ale kto się dla bliźnich poświęca, ten i od nich ofiary żąda. Gdy o rewolucjonistach polskich 1905 roku pomyślę, o krwawym trudzie Legionów, które Wódz do cynu powołał i o bezcennej ofierze krwi 1926 roku, przypominają mi się słowa poety, wycharowane w błyskawicowych strofach, „Króla Duchu”, „Kupiłem naród krwią i nad jej strugi podniosłem ducha, który śmiercią gardzi.”

Cóż więc dziwnego, że tak często wspominamy imię pierwszego obywatela odrodzonej Polski i składamy mu hołd za to, że z wiarą apostoła i męstwem rycerza dążył niezłomnie do wolnej Ojczyzny poprzez trudy i ciernie i krew, za siłę woli niespożyłą, co jeszcze krzepła i potężniała, kiedy wzrastały przeciwności, za tę odwagę ducha, co w chwilach zwątpień i zmagañ narodu starczyć mogła za wszystkich, za to, że tak uko-

chał Ojczyzny swojej godność, iż gromił i karcił bezwzględnie tych, co tę świętość znieprawili. Więc ten nasz kult dla Józefa Piłsudskiego to nie żaden fetysz, jak sądzą zaślepieni przeciwnicy, którzy kamieniami nienawiści obrzucają drogę geniusza, ale gorące umiłowanie, bezcennych skarbów ducha polskiego, co zogniskowały się, jak w kalejdoskopie, w sercu jednego człowieka, to wielka wdzięczność prostaczka z tłumu dla władcy dusz, co nad tłum wyrasta. Wdzięczniśmy oto Józefowi Piłsudskiemu, że w nasze zmagania i trudy, w nasze zwątpienia i niepokoje, uderzył wiecznym pięknem życia i bohaterstwem wysiłku, a nasze sny i marzenia i nieodgadnione potrzeby duszy przetworzył w świadomą poezję czynu i wskazał drogę ku rzeczywistości. I oto tajemnica powodzenia naszej organizacji; żeśmy tej prawdzie w sercach naszych zamieszkać kazali, zanim powstał nasz program polityczny, społeczny i gospodarczy, żeśmy wchłonęli w siebie tlen fluid, który płynie łożyskiem dziejów „między dawnymi i młodem laty”.

Cóżbym Wam tedy — z myślą o żołnierzach „Pierwszej Brygady” — powiedział o tych, co to, choć mundurów wojskowych nie noszą, nazwali się żołnierzami Piłsudskiego? Nie służyli w „Legjonach”, nie walczyli pod rozkazami Komendanta; zmagania wojny są dla nich tylko balastem wspomnienia, a ona sama snem, z którego obudzili się na nowe życie, aby je wchłaniać pełnymi piersiami. Ale ofiarny i pełen trudu żywot Komendanta wyrósł już w ich sercach w złocistą legendę, którą obdarzyli gorącym młodości umiłowaniem, by z tej skarbnicy cnót obywatelskich czerpać zadek trwałych wartości na lata przyszłe. Bo dla nich zaczął On działać dopiero wtedy, kiedy raz jeszcze stanął w obronie godności narodu i zahartowaną w boju prawicą wymierzył druzgoczący cios nieprawościom, które na nowo odżyły w Odrodzonej Polsce.

I wtedy poszli za Nim.

Nazwali się „Legjonem Młodych”, aby zamianifestować szlachetną łączność z jego żołnierzami i braterstwo bezcennej idei. Wszak i oni mają wielki cel przed sobą. Bo choć nie muszą już, jak ich ojcowie walczyć o niepodległość, to przecie nie mniej silnie przemawia do ich uczuć obowiązek ugruntowania krwią opłaconej niezawisłości państwowej. Więc pragną skupić w swoich szeregach tych wszystkich, którzy wspólny im ideał nie tylko mają w swej duszy nieskażonej naleciałościami partyjności. A nie znaleźli tego ideału ani na ziemi ani na niebie, ani w romantycznych i innych tym podobnych poezjach, ani w gorączkowych snach o potęgze, ale blisko siebie na ziemi w szarej i żmudnej pracy codziennego życia, w pełnym poświęcenia trudzie dla państwa, w zrozumieniu ciężących na nich obowiązków, a przede wszystkim we własnej duszy, tam, gdzie tkwią zarodki wszelkiej wielkości, o ile one istnieją w człowieku. Ułni w potęgę młodości wierzą, — i może mają rację — że Józef Piłsudski był taki sam wielki, jak dziś, już wtedy, gdy był w ich wieku. Powie ktoś może, że dał się poznać dopiero przez swe czyny. Zapewne! Ale czyny Komendanta to tylko sprawdzian wielkości Jego geniuszu, tego płomienia twórczego, co zapala się z urodzeniem, a gaśnie ze śmiercią człowieka.

Macie więc oto tych nowych młodych legionistów, kochane stare leguny! I gdy ich między sobą widzicie, nie patrzcie na nich z uśmiechem pobłażania, nie mówcie że to dzieci, chyba że dziećmi byliście i Wy, gdy on Was powołał pod swe rozkazy. Zestawcie to, coście tu usłyszeli, z waszami własnymi przekonaniem, wyдуманiami nie wiedząc kiedy w rozgwarze codziennego życia, a w mych ostatnich wierszach chciejcie sły-

szec nie słów pustobrzmiących patos, ale niezaprzeczną prawdę naszych przekonań co nad poziom codziennego życia wyrosła:

Zadrzała ziemia od naszych stóp,  
Kiedy do pracy ruszyliśmy łągą  
I nowej Polsce złożyliśmy ślub,  
Że dobro Jej — to nasze prawo.  
Co dawniej tylko widzieliśmy w snach,  
Niech teraz w pracy codziennej się ziści;  
Budujmy razem państwoowy gmach,  
Przed nami Polska, Naprzód Legioniści!

## List ks. biskupa Bandurskiego do Legionu Młodych.

*Ks. Biskup Władysław Bandurski na krótko przed śmiercią nadesłał do Legionu Młodych list treści następującej:*

„Niedarmo przybraliście, Ukochani, zaszczytą nazwę Legionu.

Wszak dawnymi Legionami dobijała się Polska Wolności utraconej i Niepodległości.

Wszak dawnymi Legionami przypominała się Europie i światu, stwierdzając swą niespożytą żywotność, wielkoduszne męstwo i szlachetną rycerskość.

Aż nowa era Legionistów nastała w czasie wielkiej europejskiej wojny 1914 roku.

Tym nowym Legionistom, którzy na zew Marszałka Piłsudskiego, jako Szarego Komendanta, poszli na krwawy Wolności siew, na pole walki, danem było doczekać się spełnienia marzeń dziadów i pradziadów, danem było etapami zdobywać *Wolność, Całość i Niepodległość Polski* i widzieć Ojczyznę wolną od najeźdźców i tyranów.

Tych nowych i dawnych, starych Legionistów nosicie miano. Inna Wasza w Polsce Wolnej i Niepodległej rola.

Wielka, ważna i doniosła!

Dziś chodzi o to, by Polska Zmartwychwstała nie była polem targów politycznych i dyplomatycznych, piłką w ręku sprytnych na arenie europejskiej graczy, ale żeby była Państwem mocnym i silnym *prawdziwym Mocarstwem*, z którym się wszystkie państwa i narody i ziemskie potęgi liczyły.

Utrzymać Polskę na tak wysokim poziomie, na takiej wyżynie, to wielka rzecz!

Oto zadanie Legionu Młodych.

Nie mówicie, że dziś nie macie tak wielkiej, jak Wasi poprzednicy Idei, któraby Was, Młodych, zapalać mogła, jak zapalała szaleńców Nocy Listopadowej, Styczniowej i Sierpniowej doby.

Macie potężniejszą Ideę, dążącą do zdobycia *Wielkości Potęgi Polski* na wszechświatowym terenie.

Bądźcie tedy „pokoleniem przyszłą wiosną niosącym” — jak chce Żeromski! Wiosną mocy, siły, energii i potęgi.

Zadaniem Waszym niech będzie Mickiewiczowskie правило:

„Czucie Mocy wyrabiać, o frazesach i ich porządku nie myśleć, o sobie zapomnieć”.

— Przemawiajcie tylko siłą i czystością Waszego Ducha! Niech słowa Wasze będą tej mocy, jaką ma w sobie zboże w którym „jest nie tylko paliwo i kłos, ale ziarno, choćby do zasiania całego globu!”

Pod sztandarem pracy dla Państwa niech się skupi całe państwo i narodowo myśląca młodzież, niech porzuci frazesy i metody dotychczasowej rozkapryszonyj starszej braci, niech zapomni o sobie, jako małej cząsteczce, a niech zacznie myśleć o całości Państwa i działać dla Jego Wielkości i Potęgi.

Bóg niech Was błogosławi!

(—) Ks. Dr. Władysław Bandurski, Biskup.

na materiał wojenny, kolejowy i co najważniejsze na materiały techniczne dla japońskich stalowni.

— W Belgii aresztowano prezydenta policji miasta Chebreque, który, będąc współwłaścicielem zakładu benzyny, w interesie swojej firmy zmuszał szoferów, mających protokoły za nieprawidłową jazdę, do zakupów benzyny u siebie po zwiększonej cenie. W wypadku zgody protokoły niszczone.

— Lord Rothermere postanowił udać się w tournée po Europie „z misją specjalną”. Cała marszruta pozostaje w tajemnicy. Wiadomo tylko, że Rothermere odwiedzi przedewszystkiem Rzym.

— Liczba zabitych i rannych w wojnie boliwijsko-paragwajskiej przekroczyła cyfrę 100.000.

— Aresztowany za udział w zabójstwie premiera japońskiego. Inukai, komendant jednej z powietrznych eskadryli, znany w międzynarodowych kołach lotniczych, pilot Ymaguci, w najbliższych dniach stanie przed sądem. W kołach wojskowych Japonii aresztowanie to spotkało się z niezadowolonym i ostrą krytyką.

Dalo to asumpt młodzieży nacjonalistycznej do licznych manifestacji na rzecz lotnika.

## KRONIKA

### Zmiany personalne w ubezpieczalni.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. weszło w życie Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o przekształceniu b. Kas Chorych na Ubezpieczalnię Społeczne.

W Siedlcach powstała Ubezpieczalnia Społeczna, obejmująca swoją działalnością tereny powiatów: siedleckiego, łukowskiego, radzyńskiego, sokolowskiego i węgrowskiego.

Dotychczasowy Komisarz Zarządzający Kasy p. Sz. Bialecki ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na miejsce jego został mianowany p. Inżynier Jan Póhoski z Warszawy.

W skład Dyrekcji weszli: jako Naczelny Dyrektor p. Stanisław Slotwiński, Vice-Dyrektor Wiktor Komorowski i Lekarz Naczelny Dr. Wojciech Stankiewicz.

Ubezpieczalnia społeczna obejmuje działy: Ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa, Ubezpieczenie od wypadków, Ubezpieczenie emerytalne robotników, Ubezpieczenie pracowników umysłowych — na wypadek braku pracy i emerytalne.

### Zakończenie kursu społeczno-oświatowego w Szkole Rolniczej.

W dniu 9 stycznia b. r. w Szkole Rolniczej odbyło się zakończenie kursu oświatowo-gospodarczego Kół Gospodyń Wiejskich. Kurs zorganizowany został przez O. T. O. i K. R. wraz z Oświatą Pozaszkolną i zgrupował kilkadziesiąt uczestniczek. Na zakończeniu byli obecni: Vice-starosta Kuszniuruk, prezes Pow. Rady B. B. W. R. Anusiak, sekretarz Wydz. Pow. Złotkowski, insp. Słabot, dyr. Tomaszewski, red. Zemlich, prezes O. T. O. i K. R. Świętochowski, dyr. Szumowski, prof. Welter, Insp. Woj. O. T. O. i K. R. p. Niedzielska, p. Podgórska ze Zw. P. O. K. w Warszawie, p. Piotrowska z Domanic, instr. Ośw. Pozaszkoln. Hardajewski, prezeska Kół Gosp. Wiejsk.

instr. p. Kłocówna, kier. O. T. O. i K. R. Kaczko, p. Hryčko, p. Kozłol i inni.

Goście w miłym nastroju przy śpiewach uczestniczek kursu spędzili kilka przyjemnych chwil w gościnnej świetlicy Szkoły. O wielkiem zainteresowaniu kursem, może świadczyć fakt, że uczestniczki z prawdziwym żalem opuściły, po zakończeniu kursu, mury Szkoły Rolniczej. Życzymy im dalszej owocnej pracy już na swoim terenie.

W dniu 1 stycznia b. r. ukazało się nowe czasopismo w Siedlcach p. t. „Ziemia Siedlecka”. Pismo redaguje dr. St. Węrowski, znany na naszym terenie redaktor i wydawca wielu już krócej lub dłużej wychodzących pism. Nowe pismo powitalibyśmy jaknajbardziej, gdyż uważamy, że u nas na prowincji zbyt mało dotychczas rozchodzi się słowa drukowanego, tembardziej chętnie widzielibyśmy nowe pismo, że deklaruje się ono za ideą Marszałka. Niestety „Ziemia Siedlecka” głosząc służbę wzniosłom ideom nie potrafiła powstrzymać się od drobnych złośliwości pod naszym adresem, wiedząc dobrze, że tej samej idei służymy. Powstrzymujemy się jednak obecnie od odpowiedzi, składając to drobne zresztą uchybienie „Z. S.” na karb temperamentu autora artykułu.

### Zmiana na stanowisku dyrektora szpitala w Węgrowie.

Znany w szerokich kołach społecznych dr. Dehnel, dyrektor Szpitala na Klimowiznie w Węgrowie odszedł na wyższe stanowisko do Lublinie. Na jego miejsce wszedł z konkursu dr. Rychliński, dotychczasowy dyrektor szpitala w Kowlu.

P. Aleksander Ryszawy, inspektor Samorz. Gmin. w powiecie Siedleckim z dn. 1 stycznia b. r. opuścił zajmowane

„dobrej gospodyni?... ”

— Przeciwnie... — odrzekł po chwilowem wahaniu. — Uważam, że aż nadto zasługujesz.

— Aż „nadto”?... ”

— Aż nadto... Postanowiliśmy być szczerzy...

A więc słuchaj... Nie czynię ci bynajmniej zarzutu z tego powodu, że zajmujesz się kuchnią i mieszaniem. To jest obowiązkiem każdej żony. Ale nie trzeba przesadzać... A ja uważam, że gospodarskie sprawy nazbyt cię absorbują...

— Rzeczywiście?... ”

— Tak jest... Pewne szczególiki gospodarskie skupiają nazbyt wiele twej uwagi.

— Co chcesz przez to powiedzieć?... ”

— chcę przez to powiedzieć, że gdy naprzykład przyciśniesz sklepikarza do muru i wytargujesz pięć groszy, to zdaje ci się, że osiągnęłaś wielkie zwycięstwo.

— Do diabła... Mnie nikt nie oszuka.

— Ciebie nikt nie oszuka... O to właśnie chodzi... Aby cię nie oszukiwano na wadze, kupiłaś jakieś drogie i skomplikowane wagi, na których sprawdzasz wszystko, co kupujesz... Ponieważ zażyły ci tak bardzo na tem, aby cię broń Boże, nie oszukiwano, biegasz na drugi koniec miasta, by zwrócić kłębek nici, które rwą się nazbyt łatwo... Przez twe grozowe oszczędności...

— I dlatego mnie zdradzałeś?... — przerwałem

— Nie... Po pierwsze nie zdradziłem cię wcale... A po drugie chciałem ci tylko dać do zrozumienia, że mąż, po powrocie z pracy do domu, chciałby usłyszeć jeszcze coś, oprócz ciągłych utyskiwań na służbę domową i nieuczciwych sklepikarzy...

Ciągłe wałkowanie tych samych, denerwujących, śmiesznych i z punktu widzenia męskiego, nieistotnych oraz błahych spraw, wystarcza w zupełności, by mąż zaczął szukać ucieczki od tego życia domowego. Nie gniewaj się Gilberte, postanowiliśmy przecież mówić sobie prawdę, a zresztą, już skończyłem. Jestem przekonany, że mnie zrozumiałaś... Rozumiem, że każdy wiek ma swoje przyzwyczajenia, ale na takie błahostki jesteś jeszcze zbyt młoda i zbyt ładna... Gdybyś wiedziała, jak bardzo cię kocham podczas tych krótkich sekund, gdy przestajesz mówić o niezaradności służby, oszukaństwie rzeźnika i nieuczciwości piekarsza... Tak, teraz wiesz już wszystko... No zgoda? Więc pocałuj mnie... Mocniej... Tak... Nie gniewasz się chyba na mnie za to, że ci powiedziałem tyle nieprzyjemnych rzeczy?... ”

— Ależ nie, mój drogi...

— Napewno nie?

— Napewno. Sądzę... sądzę nawet, że masz rację... Muszę naprawdę odzwyczaić się od tej gospodarskiej gorliwości.

— No widzisz?... A więc pocałuj mnie jeszcze raz... Nagle Marcel dopiero teraz zauważył, że jego małżonka nosi kapelus...

— Wychodzisz? — zapytał zdumiony. Dokąd?... ”

— Do składu broni! — odparła Gilberte bez wahania. — Muszę mu przecie zanieść ten parucki rewolwer, który mi wkrcił... On jest obowiązany zwrócić mi natychmiast pieniądze! Mnie nikt nie oszuka, mój drogi, o, niel...

Tłum. R.

przebieg stenowisko. Jak się dowiadujemy dotychczas nie zostało jeszcze ustalone, kto obejmie to stenowisko.

### Zderzenie się parowozu z dorożką.

Kolo st. kol. Siedlce, na nieobsługiwany przejeździe nastąpiło zderzenie parowozu Ok. 1 Nr. 176 z dorożką Jankla Bibersztejna zam przy ul. Sokolowskiej 31. Wypadku z ludźmi nie było. Natomiast uszkodzona została zwrotnica.

### Samobójstwo.

Marjan Puchalski, lat 32, urzędnik kolejowy, zam. przy ul. Starowiejskiej 6 wystrzelał z rewolweru w usta popelnił samobójstwo. Wezwany dr. Ostrowski stwierdził śmierć. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

### Historja obyczajowa.

22-letnia panna J. P. spotkała się z Edwardem Gruszką zam. w Starejwsii. Na ul. Szpitalnej kawaler wciągnął dziewczynę do podwórka, a następnie do ubikacji i tam dokonał na niej gwałtu. Wypadek ten jest tem charakterystyczny, że stał się o godzinie 16-ej, a więc jeszcze w dzień i to w śródmieściu.

### Miła teściowa.

Anna Materowa zam. w Mordach oblała płynem żrącym swego zięcia Aleksandra Parofina. Wyżej wymienieni mieszkali w jednym mieszkaniu. Klótnie u nich nie należały do rzadkości. I ten wypadek stał się właśnie w czasie jednej z takich klótni. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala N. M. P. w Siedlcach.

### Kradzież kieszonkowa.

Józef Jurzyk ze wsi Jesionka, będąc w Urzędzie Pocztowym i stojąc w kolejce przed okienkiem stwierdził brak pieniędzy, które przed chwilą włożył z portmonetką do kieszeni. Podejrzanie skierował na osobnika, który właśnie usiłował opuścić lokal pocztowy. W czasie zatrzymywania tegoż osobnika, ktoś podrzucił portmonetkę. Podejrzanego zatrzymano do dochodzenia. Jest nim Jan Choma, bezrobotny z Lublina

### Podziękowanie.

W dniu Sylwestrowym odbyła się w Siedlcach w gimnazjum im. Bolesława Prusa zabawa na rzecz bursy gimnazjalnej, przez Polską Macierz Szkolną.

Ogólny dochód z zabawy wyniósł 683 zł. 40 gr., rozchód 500 zł. 28 gr., czysty zysk 183 zł. zasilił fundusze bursy.

Komitet Zabawy wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy ofiarowali swą pracę i pomoc przy urządzeniu tej, nietylko co do dochodu, jak co do nastroju, nadzwyczaj udanej imprezy.

### Ze Z. P. O. K. w Łosicach.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łosicach, który już dał się poznać w tak humanitarnej akcji, jaką jest dożywianie biednych dzieci w wieku szkolnym, pomyślał również o zorganizowaniu milej i taniej rozrywki dla działwy w czasie długich ferij świątecznych. Oto w dniu 6 b. m. odbyła się zabawa dla dzieci w wieku od 14 do 12, urozmaicona wyborem „Króla i Królowej migdałów”, przelicznymi obrazkami scenicznymi p. t. „Śnieżki” oraz konkursem deklamacyjnym, nagrodzonych 4-ma nagrodami w postaci książeczek. Działwa odczoch i radośnie bawiła się i tańczyła od godz. 2 od 6 1/2 p.p. przy dźwiękach orkiestry miejscowego Oddziału strzeleckiego, przyczem z uznaniem należy podkreślić, iż członkowie orkiestry poświęcili swój czas działwie zupełnie bezinteresownie.

Widz.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli oliary na gwiazdkę dla najbiedniejszych do rozporządzenia Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łosicach

WW. PP.: Eugenjusz Tryszczyłło — 7 zł., p. komornik Lasowski — 2 zł., dr. B. Wilczyński — 2 zł., mg. K. Wójcik 1 50 zł., E. Kaczmarczyk — 1 50 zł., ks. pr. B. Sacilowski — 1 zł., dr. Wróblewski — 1 zł., sędzia Domański — 1 zł., S. Okniński — 1 zł., B. Ostojki — 1 zł., lekarz Kramarz — 1 zł., dr. Silbersztejn — 1 zł., Z. Kowalewska — 1 zł., W. Brzostek — 1 zł., H. Szuch — 1 zł., Bezmiennie — 1 50 zł., J. Czyżewski — 50 gr., St. Ziolkowski — 50 gr., L. Kotarba — 50 gr., G. Broma 50 gr., W. Sobieszcański — 50 gr., St. Piecyk — 50 gr., Schabowski — 50 gr., Doloski — 50 gr., Rum k — 50 gr., Hawryluk — 50 gr., J. Margraf — 50 gr., Stan — 50 gr., Kuciewicz — 50 gr., J. Hawryluk — 50 gr., Rekoszowa — 50 gr., J. Zalewski — 50 gr.

M. Piątek — 50 gr., S. Ostapski — 50 gr., Abramowicz — 20 gr., Z. Zabuski — 20 gr., Łągowa — 20 gr., Kożon — 20 gr., J. Klimek — 20 gr., Oleksiuk — 10 gr.

Ogółem zebrano 36 zł. 10 gr., z czego zakupiono 28 par pończoch, które wraz z porcją ciasta i lakociami rozdano dzieciom przy choince, zorganizowanej w świetlicy Związku w dniu 23 XII 1933 r. Oprócz powyższego dzięki inicjatywie i poparciu p. burmistrza E. Tryszczyłło rozdzielono 75 kg. mąki pomiędzy 22 rodziny.

W imieniu obdarowanych serdeczne staropolskie „Bóg zapłać” składa:

Oddział Z. P. O. K. w Łosicach.

### Najście na drukarnię.

W dniu 10 b. m. w Podlaskiej Drukarni Udziałowej, przy ul. Kilińskiego 25 wybuchł strejk zecerów. Gdy Zarząd drukarni, chcąc wypełnić ciążące na nim zobowiązania, chciał kontynuować pracę i zaangażował kilku nowych pracowników, jakieś ciemne indywidua z pod znaku komuny usiłowały wywołać awanturę. O godz. 17.30 do kantoru drukarni wtargnęła grupa wyrostków żydowskich, złożona z około 15 osobników i zdradzała ochotę wejścia do zecerni i pobicia pracujących. Jeden z współwłaścicieli drukarni, widząc na co się zanosi, dał w zecerni 3 strzały rewolwerowe na postrach. Dzielnicy demonstranci rzucili się wtedy najzupełniej jednomyślnie do panicznej ucieczki, tłocząc się i gniotąc w ciasnym wyjściu. Kierownik drukarni dopomógł im uprzejmie przy wychodzeniu kolanem i „czeskiemi”. Przybyła wkrótce policja nie zastała już nikogo z awanturników. Miała tylko chwilę nieklamane wesołości, gdy wysłuchiwała od obecnych relacji o zajściu.

### Komunikat Z. Z. Z.

Miejscowa Rada Zawodowa w Siedlcach, podaje niniejszym do wiadomości, iż wszystkie wydane do dnia 1 listopada 1933 r. tymczasowe legitymacje członkowskie unieważnia się.

Nowe legitymacje członkowskie wydawane będą w Sekretariacie Rady Z. Z. Z., przy ul. Pięknaj Nr. 1, codziennie od godziny 2 po południu, jednakże po dokonaniu zapisu i orzeczeniu Komisji Weryfikacyjnej o przyjęciu członka lub kandydata.

Miejscowa Rada Zawodowa Z. Z. Z.

## Komunikat Izby Rzemieślniczej.

Stosownie do zarządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 listopada 1933 r. Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie przystąpi w najbliższym czasie do rewizji klas niebezpieczeństwa według zasad projektowanego rozporządzenia o wysokości składek za ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej.

W tym celu Zakład rozesłał do wszystkich zakładów przemysłowych i rzemieślniczych kwestjonariusze do wypełnienia, i na podstawie udzielonych informacji zaszereguje je do właściwych kategorii i klas niebezpieczeństwa.

Niedbałe wypełnienia, lub odmowa wypełnienia kwestjonariusza może się odbić bardzo niekorzystnie na interesach poszczególnych pracowników, gdyż Zakład musiałby wtedy oprzeć zaliczenie do kategorii niebezpieczeństwa na posiadanych danych.

Właściciele zakładów rzemieślniczych, którzy otrzymają kwestjonariusze do wypełnienia powinni tedy jaknajdokładniej je wypełnić i zwrócić w wyznaczonym terminie Zakładowi.

Biorąc pod uwagę ważność sprawy, Izba Rzemieślnicza w Lublinie udzielać będzie wszelkich w tym zakresie wskazańk rzemieślnikom, posiadającym karty rzemieślnicze, w szczególności, co do sposobu wypełnienia kwestjonariuszy.

## K A C I K R A D J O W Y

Radjo za 1 zł. 50 gr.

Nowe rozporządzenie Min. P. i T. upraszcza wydawanie t. z. upoważnień na prawo zakładania urządzeń radjofonicznych.

W instrukcji powiedziane jest, że: „Osoba pragnąca otrzymać upoważnienie wypełnia i składa w urzędzie lub agencji pocztowo-telegraficznej zgłoszenia na druki i zobowiązania. Obydwa druki wydane są bezpłatnie”.

Rozporządzenia te odnoszą się do „wypadku, w którym abonent nabywa jednocześnie komplet „deteonowy”, o którego dostarczenie urz. poczt. zwraca się do Państw. Zakładów Tele- i Radjotechnicznych. Następnie ten sam urz.ąd zawiadania o nadejściu kompletu detefonowego, względnie (np. na prowincji) komplet teki przesyła deklarantowi, który wpłaca zł. 1 gr. 50 spłacając w następnych 11 ratach miesięcznych. Razem więc, łącznie z początkowym wpisem zł. 3, nowy



abonent nabywając jednocześnie komplet detefonowy płaci w ciągu roku zł. 57, w której to sumie mieści się zł. 36, za roczny abonament i zł. 21 za komplet odbiorczy. W ten sam sposób doskonale polski odbiornik detektorowy został dla nowego abonenta obniżony z zł. 39 na zł. 21 czyli o zł. 18.

To wielkie udogodnienie w kierunku zachęcenia szeroki sfer do korzystania z dobrodziejstw radjofonii, jak również w kierunku popierania przemysłu radiotechnicznego, zasługuje na specjalną uwagę. Skoro w powyższym zarządzeniu jest mowa o urzędach i agencjach pocztowo-telegraficznych, obowiązanych do pośredniczenia w przyjmowaniu opłat abonamentowych, warto przypomnieć, że w dniu 1 stycznia b. r. czynnych było w całej Polsce 3.708 urzędów i agencji pocztowo-telegraficznych. Bez wątpienia rozporządzenie to wpłynie na dalszy wzrost liczby radioabonentów polskich, która z 320 tysięcy w marcu 1932 r. spadła w październiku ub. r. do 261.724, odąd się już jednak wybitnie podnosi.

### Jaka jest największa sala koncertowa.

Z pośród rozgłośni polskich siłą rzeczy największego kontyngentu słów artystycznych dostarcza radjosluchaczom rozgłośnia warszawska. Istotnie w stolicy Filharmonii, której praca jest związana dość blisko z radjofonią polską sprawia, iż centralna rozgłośnia w sezonie zimowym będzie mogła nadawać wszystkich tych artystów o głośniejszych nazwiskach, którzy występują na estradzie Filharmonii. A że piątkowe koncerty symfoniczne Filharmonii Warszawskiej zdobyły dobre imię, przeto i radjosluchacze dzięki transmisjom będą mogli być niejako obecni na tych koncertach. Radjo sprawiło, że eter stał się największą i dla każdego dostępną salą koncertową, która posiada jeszcze jeden dużej wagi w dzisiejszych czasach walor, gdyż wstęp na nią wynosi zaledwie 10 gr. dziennie.

### Japonja powołała radjoamatorów do współpracy z flotą.

Japońska marynarka i flota lotnicza zorganizowały niedawno olbrzymie manewry, których punktem kulminacyjnym był atak powietrzny na Tokio. Przy tej sposobności powołano do służby pewną ilość radjoamatorów, którym polecono nadać wiadomości wejskowe pozostające w związku z manewrami.

## Dr. Stanisław Chalawa

b. ordynator oddz. chirurgicznego  
Szpitala Okręgowego w Krakowie

Siedlce, Świętojańska 3

## Gabinet chirurgiczny

54) Leczenie żylaków zastrzykami

### Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Siedlcach w myśl § 83 Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym dla władz skarbowych (Dz. U. R. P. N. 62 poz. 580) podaje do publicznej wiadomości że:

1) w dniu 17 stycznia 1934 roku o godz. 10-ej rano na rynku w Łosicach odbędzie się licytacja trzody chlewnej oszacowanej na łączną sumę 1000 zł. należącej do Wandy Ostrowskiej z maj. Woźniki. W wypadku niedojścia do skutku licytacji do ceny szacunkowej w pierwszym terminie, odbędzie się druga licytacja w dniu 18 stycznia br. od ceny zaofiarowanej.

2) w dniu 17 stycznia 1934 r. o godz. 10-ej w lokalu Zarządu gm. Łysów tuł. pow. odbędzie się licytacja ruchomości należących do:

a) Kopia Tadeusza z maj. Patków - Prusy, oszacowanych na łączną sumę 600 zł., oraz do b) Humnickiego Ignacego z maj. Ruszków oszacowanych na łączną sumę 900 zł.

W wypadku niedojścia do skutku licytacji od ceny szacunkowej w pierwszym terminie odbędzie się druga licytacja 22 stycznia b. r. od ceny zaofiarowanej.

3) w dniu 17 stycznia 1934 r. o godz. 10-ej w maj. Nowiny gm. Wodynie odbędzie się licytacja 150 mtr/3 drzewa opałowego oszacowanego na 625 zł. należącego do Wernera Henryka.

Drugi termin licytacji od ceny zaofiarowanej wyznacza się na 22 stycznia b. r.

Siedlce, dnia 2 stycznia 1934 r.

Za Kierownika Urzędu  
Słomiński  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

## Echa strasznej katastrofy kolejowej pod Paryżem.

Niebywała w dziejach kolei żelaznej, przeokropna w skutkach katastrofa kolejowa, jaka wydarzyła się w Noc Wigilijną na przedmieściu Paryża -- w Lagny -- zwróciła uwagę francuskich władz państwowych na niedoskonałość środków komunikacji między stacjami i niemal zupełne odcięcie pędzącego pociągu od kierownictwa ruchu.

Francuskie Ministerstwo Komunikacji opracowuje projekt wprowadzenia komunikacji radio-telefonicznej zawiadowcy stacji z pociągami w ruchu. Projekt oparty ma być na wzorach amerykańskich, gdzie, zwłaszcza w długich pociągach towarowych wprowadzono komunikację radiową między maszynistą, a konduktorami oddalonych wagonów, zwłaszcza wagonu ostatniego. Ta sama aparatura służyć ma w miarę potrzeby do komunikacji między pociągiem, a stacjami, w wypadkach tego wymagających. Jest to szczególnie ważne w stosunkach amerykańskich, gdzie pociągi biegną całymi godzinami w śród przestrzeni pustyń, gdzie wypadła czasem zatrzymać się na czas dłuższy wśród zasp śnieżnych w stanach północnych, lub wśród powodzi.

Oto takie pociągi zaopatrzone są w stacje nadawczo-odbiorcze, połączone indukcyjnie z szynami przy pomocy cewek, rozmieszczonych nisko nad szynami i w ten sposób położonych równolegle do siebie. Stacja przyjmuje sygnały przy pomocy cewek połączonych z odbiornikiem. Podane urządzenia mają więc wprowadzić koleje francuskie.

### W przedzień wielkich zmian.

Prasa radjowa donosi, że świat jest w przededniu nowych zdobyczy na polu radiotechniki, zdobyczy, które mogą z dnia na dzień wywołać istną rewolucję w eterze, a to bodajby przez usunięcie ciasnoty, panującej obecnie na arenie radjofonii światowej.

W rozmowie z przedstawicielami prasy Marconi miał powiedzieć dosłownie: „Spodziewam się pobić wszystkie dotychczasowe rekordy na polu kilkucentymetrowych fal. Jestem prawie pewien, że za pomocą najdrobniejszych energii uda mi się uzyskać zasięg 500 km”.

Można sobie wyobrazić, że tego rodzaju odkrycie zmieniłoby podstawy radjofonii świata.

Zwracamy uwagę P. P. Prenumeratorów na zmianę numeru konta naszego w P.K.O. Obecnie należy zaznaczać na blankietach № 65.551 K.K.O. Siedlce r-k Nowej Gazety Podlaskiej.

MASZYNA DO SZYCIA SINGERA nożna, biurkowa, najnowszy model, zakupiona w 1931 r., zupełnie nowa — okazujnie do sprzedania.

Wiadomość Siedlce Florjańska 19 m. 13.

### Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Siedlcach w myśl par. 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. N. 62 poz. 580) podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 16 stycznia b. r. o godz. 10 rano odbędą się następujące licytacje:

1) Przy Urzędzie Skarbowym w drugim terminie od ceny zaofiarowanej: skór i obuwia, należących do Klejmana Borucha, oszacowanych na łączną sumę 3720 zł.

2) Przy Urzędzie Skarbowym w drugim terminie od ceny zaofiarowanej: ruchomości domowych, należących do Egierszordfa Stanisława, oszacowanych na łączną sumę 1430 zł.

3) Przy ul. Kilińskiego 1 w pierwszym terminie od ceny szacunkowej: maki, otrąb i gryksu, należących do „Młakopuła”, oszacowanych na łączną sumę 2225 zł.

4) Przy ul. 3-go Maja 23, w spółdzielni „Rolnik” w pierwszym terminie od ceny szacunkowej: lemieszki i okładni 3600 sztuk, należących do Orla Uszera i S-ki, oszacowanych na łączną sumę 4300 zł.

W wypadku niedojścia do skutku wyżej wymienionych licytacji w pierwszym terminie dnia 16 stycznia b. r. w dniu 19 stycznia b. r. odbędą się licytacje od ceny zaofiarowanej

Za Kierownika Urzędu  
Słomiński  
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich p. f.

**„BCIA GOLDBLAT”**

ul Kilińskiego Nr 22

I piętro (front).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa. Wykonanie solidne w/g wymagań ostatniej mody.

**CENY PRZYSTĘPNE.**

(26)

**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI**

ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO  
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 6, tel. 261.

Przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Płaci na wkładach 4% do 6 1/2%  
zależnie do terminu wypowiedzenia

Załatwia wszystkie czynności bankowe.

Szybka i solidna obsługa.

**TAJEMNICA LOKAT I WKŁADÓW USTAWOWO ZASTRZEŻONA.**

(60)

## Ogłoszenie

### DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SIEDLCACH

na podstawie Ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396), Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 789) i Rozporządzenia Min. Op. Sp. z dnia 28 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818) niniejszem

#### WZYWA WSZYSTKICH PRACODAWCÓW

na terenach powiatów: **siedleckiego, sokołowskiego, węgrowskiego, łukowskiego, radzyńskiego i białskiego**, do niezwłocznego zgłoszenia czynnych w dniu 1 stycznia 1934 r. warsztatów pracy i wszystkich zatrudnionych w nich pracowników, bez względu na okoliczność, czy byli oni już poprzednio zgłoszeni i ubezpieczeni we właściwych instytucjach.

**Niedokonanie powyższego w terminie dni 7-miu dla pracodawców miejscowych, lub 10-ciu dla pracodawców zamiejscowych, pociągnie za sobą sankcje karne, przewidziane w art. 269 wymienionej Ustawy (kara grzywny do zł.500).**

Niezbędne formularze druków zgłoszeniowych są do nabycia w biurze zgłoszeń Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach (b. Kasa Chorych) oraz we wszystkich jej oddziałach prowincjonalnych, gdzie jednocześnie wydawane są dla pracodawców, szczegółowe drukowane pouczenia.

Siedlce w styczniu 1934 r.

**DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ**  
w Siedlcach

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,  
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich

Podlaska Drukarnia Udziałowa, Siedlce, Kilińskiego 25. Tel. 150